Nr 206. Kraków, Niedziela 7 Września 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ · „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Powiew ugodowy.

Kraków, 6 września.

Któżby się spodziewał, czytając „wielką“ mowę Wilhelma II, wypowiedzianą w Poznaniu na przyjęciu w gmachu stanów prowincyonalnych, mowę, zatwierdzającą całą antipolską politykę pruską ostatniej doby, mowę, w której otwarcie wzywa Polaków, ażeby zdeptali wszystko, co im święte i drogie, nawet tradycye swe uważali za należące już do niepowrotnej przeszłości — że ta mowa wzbudzi w pewnych polskich kołach poznańskich znów powiew ugodowy!

A jednak tak się stało! Dowodem tego liczne enuncyacye i uwagi „Dziennika Poznańskiego“ z ostatnich dni, mianowicie zaś artykuł jego o mowie cesarskiej w dzisiejszym numerze.

Organ ten, posiadający świetną narodową i publicystyczną tradycyę, który przez ćwierć wieku był kierownikiem opinii w zaborze pruskim, już od kilku lat zmieniał powoli barwę i tendencyę, z liberalnego stał się nasamprzód „umiarkowanie“ liberalnym, potem z bezwzględnie narodowego „rozumnie narodowym“, aż wreszcie zeszedł na organ pewnej kliki, która za jakąbądź cenę pragnie nanowo nawiązać przerwaną przez działaczy pruskich nić polityki ugodowej.

Klika ta — jak nam donoszą z Poznania — nie jest liczną. Składa się tylko z kilkunastu obywateli ziemskich oraz z małego grona osób z inteligencyi miejskiej, której patryotyzm miał zawsze bardzo materyalistyczną przyprawę. Ponieważ jednakże polityka pruska ostatnich czasów nie sprzyjała wznowieniu lojalizmu ugodowego, nadto opinia w społeczeństwie polskiem, wzburzona bezustannem prześladowaniem i zajściami, jak Września i podobne — ze wstrętem odpychała nawet myśl ponownego przymilania się rządowi kosztem godności narodowej — klika rzeczona nie występowała jawnie, trzymała się na uboczu, a z tegosamego powodu także jej organ płynął chwilami z prądem, nie chcąc niewczesnem wyjawieniem swych dążeń ściągnąć na siebie ogólnej burzy. W tej swojej żegludze narażał się nawet na małe procesy i tem uspokajał opinię, na dnie serca jednakże z upragnieniem oczekiwał chwili, w którejby znów mógł rozpiąć żagle lojalizmu ugodowego.

I teraz, jak się zdaje, uznał chwilę za stósowną do takiego zwrotu. Już do pierwszych swych referatów o uroczystościach cesarskich, jakkolwiek pozornie dawał wyraz prawdzie, wplatał rozmaite sentencye i uwagi, które nie licowały z powagą i grozą chwili. Bezustannie np. zaręczał, że ludność polska trzyma się na uboczu nie czasem z niechęci do Niemców, lecz wyłącznie dla tego, aby nie zakłócać im radości i t. p. Równocześnie przytaczał skwapliwie wszelkie momenty i zdarzenia, które pozornie mogłyby przemawiać za jego planem, z lubością pisał o łaskawem przyjęciu arcybiskupa ks. dra Stablewskiego, o konferencyach jego z Bülowem, o tem że cesarz Wilhem do towarzyszących Czertkowowi kozaków miał się odezwać po polsku i o podobnych ploteczkach obiegających po mieście. Jawnie zaś okazał swą tendencyę w wspomnianym artykule o mowie cesarskiej.

Mowa ta, to zdaniem „Dziennika Pozn.“ arcydzieło dyplomatyczne, stosujące się do każdego kursu; „sympatyą“ budzi dla niej ta okoliczność, że nie ma w niej owych cech, któremi odznaczały się mowy w Toruniu i Malborgu, a więc brutalnych pogróżek. To też mowa ta mogła wyniknąć jedynie z „własnej duszy cesarza“. Oznacza ona „widocznie zmianę w opinii kół miarodajnych“ — bo nie przypisuje już Polakom zamiaru oderwania się od Prus. Tę zmianę wywołała zaś zapewne mowa burmistrza Wittinga w Izbie panów, który również zaręczał, że Polacy mrzonek takich nie żywią, i przez to „znakomitą przysługę wyświadczył Polakom“.

Ustęp mowy cesarza, skierowany do urzędników, interpretuje „Dziennik Poznański“ tak, jak gdyby miał być przestrogą dla nich, aby nie wykraczali poza wolę monarchy w gnębieniu Polaków, podczas gdy cała opinia widzi w nim tylko aluzyę do sprawy Loehninga i naganę dla urzędników, pojmujących tak, jak on, uczciwie swoje obowiązki. Dalej cieszy się „Dziennik“ „prawdziwie“, że cesarz przyznał racyę bytu „odrębnościom szczepowym“, a chociaż nie godzi się na to, aby tradycye i wspomnienia nasze należały już do przeszłości, to jednak uważa mowę cesarską za znak zapytania, który rozmaicie, a więc i na naszą korzyść tłómaczyć sobie można.

„Dziennikowi Poznańskiemu“ wystarcza więc widocznie, że mowa ta nie zawierała nowego kopnięcia nogą Polaków, nowej fanfary wojennej, aby wysnuwać z niej marzenia i wnioski, iż „opinia w kołach miarodajnych“ uległa a przynajmniej „uledz może zmianie“. Stanowcze wezwanie cesarza, aby Polacy stali się „Prusakami“, zatwierdzenie całej polityki antipolskiej rządu — nie przeszkadza mu bynajmniej uważać enuncyacyi cesarskiej za znak zapytania...

Jestto wręcz nieuczciwe wmawianie w opinię publiczną fałszywych poglądów i złudnych nadziei — gruboskórna wprost nieczułość na całą bezwzględność i stanowczość cesarskich wywodów.

Na szczęście dziś już stwierdzić można, że te syrenie głosy „Dziennika“ pozostaną bez echa w społeczeństwie wielkopolskiem. Wykazuje to dobitnie postawa całej prasy tamtejszej, nie łudzącej się niczem, strzegącej bacznie interesów narodowych. Usiłowania kliki „Dziennika“ łatwo jednak mogą znów wytworzyć ferment, który utrudni dalszą pracę obronną tamtejszych braci naszych. Zawczasu tedy ci, którym dyplomacya pruska nie zamgliła jeszcze wzroku, poczynić winni kroki, aby ten nowy powiew ugodowy w zarodku przytłumić.

Sąd rozjemczy przy Morskiem Oku.

(Koresp. „N. Reformy“).

Nad Morskiem Okiem, 5 września.

(— r.) Bezsprzecznie oględziny na miejscu poprawiły znacznie nasze szanse. Będąc przy ujściu Rybiego Potoku do Białki, widząc, że pierwszy wpada pod kątem prostym do ostatniego, że Biała Woda i Białka toczą, pieniąc się, wody po białych kamieniach, z czego też ich nazwa, a Potok Rybi stacza się, hucząc po kamieniach czarnych, — nie może nikt aprobować węgierskiego „changes-passez“, które koniecznie „ad majorem gloriam Hungariae“ usiłuje z Rybiego Potoku zrobić Białkę. Stary góral, którego zapytałem, czy zwano kiedy ostatni Białką, zaśmiał mi się w oczy, mówiąc:

— Chyba Węgry zwaryowali, precby się mówiło, jeśli tak twierdzą.

Rozumie się samo przez się, że tak sławny zawodowiec, jak profesor i pułkownik Becker, nie podziela wersyi węgierskiej i że jego orzeczenie na naszą wypaść musi korzyść. — O tem wątpić nie można i sąd o tem wie, gdyż na poufnej naradzie, odbytej wczoraj wieczorem, na której Becker zdawał sprawę, wypowiedział swoje zdanie jasno i dobitnie. Mimo to niepojętym sposobem obydwaj urzędowi austryaccy zastępcy bardzo są skłonni do kompromisu i usiłują też poufnie działać w tym kierunku na Węgrów, którzy, będąc do niedawna nieprzejednanymi, jakoś odrazu zmiękli i „w zasadzie nie są“, jak mnie z bardzo dobrego źródła zapewniono, „przeciwni kompromisowi“.

Węgrzy wiedzą bardzo dobrze, dlaczego to czynią. Orzeczenie eksperty szwajcarskiego wstrząsło ich argumentami i zachwiało ich szanse. W Gracu byli oni pewni wygranej. — Trudno zaiste zrozumieć, dlaczego zastępcy galicyjscy właśnie w chwili, gdy dla nich nastąpił pomyślny zwrot, wyruszają z propozycyami kompromisowemi. Zdaje się też, że i prezydent dr Winkler jest za kompromisem. Dla niego osobiście byłoby to najlepszem wyjściem z przykrego położenia. Tym sposobem nie nadwerężyłby sobie harmonii ani z jedną, ani z drugą stroną sporną.

Niebezpieczeństwo wzrasta znacznie z powodu okoliczności, że prezydent dr Winkler będzie miał — jak już doniosłem telegraficznie — w przyszły wtorek osobną audyencyę u cesarza. Nie można wątpić, że cesarz a król, który zawsze i wszędzie popiera zgodę i porozumienie się, i tym razem nie będzie za postawieniem sprawy na ostrzu miecza, jeśliby o tem na audyencyi miała być mowa. Naturalnie sędzia szwajcarski jest zupełnie niezawisły i w orzeczeniu swojem, względnie wyroku, pójdzie za własnem przekonaniem; mimo to kompromis jest możebny, gdyż faktycznie nie narusza ani jednej, ani drugiej strony, a byłby nawet do usprawiedliwienia ze stanowiska prawa międzynarodowego, które ustanawia, że w razie, jeśli ani jedna, ani druga strona sporna nie jest w stanie jasnych i przekonywujących dać dowodów, starszy sędzia rozjemczy może sporny przedmiot podzielić pomiędzy obydwie strony sporne.

Mogłoby atoli wyniknąć i takie położenie, że kompromis przyszedłby do skutku bez współudziału superarbitra, jeśli obydwaj sędziowie rozjemczy porozumieją się i zgodzą ze sobą, co znaczy w danym razie, jeśli pp. Tchórznicki i Lehoczky zgodzą się na kompromis, wtedy wyrok starszego sędziego rozjemczego upada zupełnie. Taka możliwość nie jest wykluczoną. Zwracam na to uwagę.

Pogoda dopisała nam wyśmienicie. O cudowniejszym dniu letnim w górach trudno nawet i pomyśleć. W nocy zerwał się wiatr, który trwał podczas oględzin Czarnego Stawu i szukania źródeł węgierskiej Białki (Rybiego Potoka) pod Rysami, gdzie go nie ma i nigdy nie było. Wymyślił go bowiem w latach 1769 i 1770 austryacki pułkownik Seeger i węgierski „hofrat“ Török, gdy chodziło o łupieżenie Polski umyślnie „ad hoc“.

Lud góralski zaniepokojony procesem oblęga Morskie Oko, zwłaszcza, iż podczas pobytu sądu, żandarmi węgierscy, ukryci, obozują na spornem terytoryum, aresztując przechodzących przez nie Białczan i wykrzykując, że to „nasze“ i że „my wygrali proces“. Zastępców galicyjskich obowiązkiem byłoby zaprotestować urzędowo przeciwko takiemu widocznemu gwałtowi, zakrawającemu formalnie na lekceważenie sądu rozjemczego. Tego nie uczynili dotychczas i prawdopodobnie nie uczynią.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

Uroczystości cesarskie w Poznaniu „należą już do przeszłości“. Para cesarska wróciła już do Poczdamu — spędzeni ze wszystkich stron Księstwa Niemcy, znużeni i wygłodzeni, bo nie dbano podobno wcale o ich „dobro cielesne“, rozjechali się do swych penatów, i miasto przybiera znów zwykły swój przeważnie polski wygląd, który mieć będzie i wówczas, gdy o tej wizycie cesarskiej świat zupełnie zapomni.

Ludność polska, z wyjątkiem nielicznej garstki karyerowiczów, spekulantów na grosz niemiecki i gapiów, do ostatniej chwili dotrzymała uchwalonej abstynencyi. „Goniec“ pisze: Kto zna stosunki poznańskie, ten musiał widzieć jasno abstynencyę ludności polskiej. I dziwna rzecz, iż nawet ciekawość ogólna ludzka nie udzielała się ludności polskiej — ogół, jakby się sprzysiągł, stał na uboczu. Nieliczne więc wyjątki tonęły wśród Niemców. Tych, którzy wyłamali się z ogólnej rezerwy i albo udekorowali domy lub iluminowali, wymienia „Goniec“ po nazwisku. Są to przeważnie kupcy i restauratorzy, lecz jest także kilka osób z inteligencyi. Z tej kategoryi wymienić należy radcę zdrowia dra Zielewicza i właścicielkę pensyi panią Estkowską, staruszkę, wdowę po sławnym Ewaryście, znakomitym pedagogu. Co ją do tego skłoniło, łatwo się domyśleć.

Dekoracya miasta kosztem kasy miejskiej pochłonęła podobno przeszło 200.000 marek. Swierkowe girlandy sprowadzono podobno z tej przyczyny aż z Harcu, ponieważ, jak donosi „Vorwärts“ polscy właściciele lasów nie chcieli dać gałęzi na ten cel. Wielki zawód spotkał restauratorów, rzeźników i piekarzy. Zaopatrzyli się oni w ogromne zapasy wiktuałów i napojów, tymczasem oszczędni Niemcy z prowincyi bynajmniej nie popuszczali pasa, lecz ograniczyli się na niezbędne wydatki, wskutek czego spekulanci na ich gardła i żołądki dotkliwe ponieśli szkody. Usposobienie wśród Niemców poznańskich nie jest podobno dziś zbyt podniosłe.

Także spodziewany deszcz orderów i tytułów nie odpowiadał oczekiwaniom. Wielu biurokratów i obywateli niemieckich przykry spotkał zawód. Naczelny prezes dr Bitter oraz prezydent komisyi kolonizacyjnej Wittenberg otrzymali tytuły rzeczywistych tajnych radców z prejudykatem ekscelencyi, starszy burmistrz poznański tytuł radcy regencyjnego. Rzekomo „pojednawcza tendencya“ wizyty cesarskiej względem Polaków charakteryzuje doradców... odznaczenie dwóch „ojców“ hakatyzmu: Kennemanna i Tiedemanna, których cesarz zaszczycił rozmową, nadto obdarzył wysokim orderem korony II klasy z gwiazdą i mieczami. Jakże zazdrościć im musi szambelan Morawski! Nadto hr. Bülow publicznie winszował obu hakatystom „sukcesów w obronie niemczyzny na kresach“.

Tum poznański wraz z złotą kaplicą, zawierającą prochy Mieczysława i Bolesława Chrobrego, zwiedziła tylko cesarzowa.

Kaplica ta podobała się podobno bardzo cesarzowej. Czy przeszło jej tam może także na myśl, że „fortuna variabilis“, tego nie dowiaduje się nawet „Dziennik Poznański“.

O treści rozmowy cesarza z arcybiskupem na audyencyi — nic dotychczas niewiadomo.

Ciekawą wiadomość podają równocześnie londyńska „Daily Mail“ i berlińska „Deutsche Zeitung“. Donoszą, że oficerowie rosyjscy, mieszkający w polskim Bazarze, bratali się z Polakami i „śpiewali polskie pieśni“ (!??). „Deutsche Ztg“ pyta, za co gen. Czertkow otrzymał order Czarnego orła? Chyba, że zgodził się na umówioną tu wspólnie politykę antipolską; ale o tem, przyznaje „Deutsche Zeitung“, mowy być nie może.

Prasa niemiecka podnosi dziś ważność wizyty cesarskiej dla żywiołu niemieckiego w Poznaniu. Wzmocniła ona ducha wśród Niemców, a przekonać powinna Polaków, że polityka niemiecka względem nich nigdy się już nie zmieni, że raz na zawsze wyrzec się muszą wszelkich swych marzeń. „Berliner Tageblatt“ pisze, że Polacy wiedzą teraz, iż rychlej nie nastąpi zgoda między nimi a Niemcami, dopóki pierwsi nie będą się czuli dobrymi Prusakami. W dalszym ciągu szczuje organ ten na duchowieństwo polskie, jako podtrzymujące w ludzie polskim ducha opozycyi.

„Koelnische Zeitung“, pisząc o mowie cesarza Wilhelma w Poznaniu, wyraża się, że mowa ta jest pod każdym względem dobrze obmyślonym i dobrze oddanym obrazem programu cesarza w kwestyi polskiej. Jeżeli Polacy w swoich dziennikach nie chcieliby ogłosić tej mowy, należałoby ją ogłosić plakatami.

W jakim języku — czy po polsku?... Prasa nadreńska raz wreszcie winna sobie wybić z głowy urojenie, że polska prasa boi się takich enuncyacyj cesarskich, oraz ich wpływu na ludność polską. Lud polski bardziej dziś nienawidzi Niemców, niż szlachta i inteligencya. — A ma chyba za co ich nienawidzić!

Prof. Virchow.

Po dłuższych cierpieniach, cicho i spokojnie umarł w Berlinie w sędziwym wieku jeden z najwybitniejszych współczesnych uczonych, profesor Rudolf Virchow.

Urodzony w r. 1821 na Pomorzu, poświęcił się medycynie, a następnie studyom anatomii patologicznej i antropologii. W 28 roku życia powołany został na katedrę do Würzburga, a w r. 1856 do Berlina, gdzie działał bez przerwy do śmierci. Jest on twórcą t. zw. patologii komórkowej, która wywołała przewrot w całej medycynie. Teoryę tę oraz wszelkie swe badania nad poszczególnemi chorobami złożył

Z uwag pesymisty.

(Pod wrażeniem urlopu. — Wspomnienia wawrzynowe. — Nowe radcostwo rady p. Hirscha Landaua wobec przyszłości. — Strejki i genialne pomysły konserwatystów w oświetleniu adryatyckiem. — Jak Austrya ze wszystkich stron jest kochaną i plan rozbrojenia. — Cesarz Wilhelm z różdżką oliwną w Rewlu, Berlinie i Poznaniu.)

Wróciłem z kraju, w którym o wawrzyny łatwiej nawet, niż w Polsce. Nie potrzeba ani sonetów składać, ani zielonych krów malować; wystarczy sięgnąć ręką, odłamać gałęź i uwieńczyć się symbolem sławy i zasługi... bezkarnie, bez krzyku i hałasu. Król pruski sam sobie wkłada na skronie koronę, — pomyślałem, — a nużbym ja sobie kapelusz ubrał wawrzynem? Cóż mi kto za to zrobi? Najwyżej każe mi parę halerzy zapłacić za psotę leśną. Zamiar spełniłem, — i nic mi się nie stało. Nie uczułem nawet zdrożnej chęci pisania ody do błękitnego morza, lub sonetu o księżycu, nie rozpaliła się we mnie żądza sławy admirała, lub choćby kapitana fregaty, nie uczułem grzesznej chętki zostania radcą miejskim, zwłaszcza gdy niema wyborów, — a tylko zaleciał mnie zapach polskiej kiełbasy z sosem, zaprawianej, jak to nieraz na talerzu sprawdziłem, suchym, „bobkowym liściem“. Nie moja w tem wina, że mistrze sztuki kulinarnej sprofanowali symbol poetów i artystów i zanurzyli go w sosach. To mi tylko przypomniało odwieczną rozbieżność ludzkich myśli, walkę prozy życiowej z ideą i pięknem.

Przechadzając się w laurem spowitym kapeluszu po wybrzeżu Abbazyi, rozmyślałem w dalszym ciągu nad tem, jak to człowiek wszystko sprofanuje; ofiarą jego pada nietylko wawrzyn nieprawnie przezemnie noszony, lub przez kucharza wrzucony do rądla. Godność poselska, wybrańca ludu, zamiast stać się wyłącznie udziałem kandydatów starościńskich, dostaje się w ręce pierwszego lepszego plebejusza, nie mającego pojęcia o prawdziwej zasłudze, o powadze władzy. Naukę i wiedzę, które powinny być przywilejem rodów, zdobywa pierwszy lepszy syn chłopa lub szewca i naturalnie nie umie z niej właściwego zrobić użytku, zaczyna głosić herezye o równości stanów, wolności, sprawiedliwości i t. p. bredniach, dopóki w kryminale nie ochłodnie z gorączki.

Parotygodniowy pobyt nad błękitną Adryą przekonał mnie, że w krótkim czasie wyleczyłbym się tam z wszelakiego pesymizmu. — Wszystkie wypadki ukazywały mi się tam w szafirowem, niebiańskiem oświetleniu. Np. w „Café Quarnero“ odczytuję z polskich dzienników wiadomość, że p. Hirsch Landau mianowany został radcą rządowym. Niechaj powiedzą moi towarzysze, obecni przy odczytaniu tej wieści, a zamieszkali w Krakowie, jak ona mnie ucieszyła. W pierwszej chwili chciałem nawet wspólnikowi firmy Leo-Horowitz przesłać gratulacye i rzekłem:

— Dzięki Bogu! P. Hirsch Landau dostał pierwszą ratę honorowego wekslu. Będzie jakiś czas spokój. Teraz kolej na dra Horowitza.

Powstrzymał mnie jednak w zapałach jeden z towarzyszów, prenumerator „Czasu“, i zwrócił mi uwagę na domniemany tytuł tego odznaczenia. „Czas“ przy nazwisku p. Hirscha Landaua dodał dyskretnie: „wiceprezes gminy izraelickiej w Krakowie“. A, więc to nie za wybory otrzymał p. Hirsch Landau tytuł radcy rządowego, lecz za pracę dla dobra kahału! Tem lepiej dla niego i dla dra Horowitza. Bo jeżeli za zasługi, w zakresie gminy wyznaniowej położone, dano p. Hirschowi Landauowi tytuł „Regierungsratha“ — cóż dopiero dostanie on i jego wspólnik za robotę wyborczą?! O, bo to była robota ciężka i dużo kosztowała potu. P. Hirsch Landau pracował, on radził... tajnie. A jakże się nazywa taki pan, co radzi tajnie? He? Tajny radca. Tak, ten tytuł należy się jeszcze i p. Hirschowi Landauowi i p. Horowitzowi. Wobec tego odznaczenie pierwszego z nich uważałem dopiero za zadatek dalszej nagrody i dlatego wstrzymałem się od przesłania mu gratulacyj.

W Krakowie zupełnie inaczej przedstawiłby mi się tensam wypadek; tam, w otoczeniu laurów, palm, cyprysów i magnolij, rozradował on duszę moją.

W pierwszej chwili zaniepokoiły mnie strejki rolnicze w Galicyi wschodniej. Byłem tak pokojowo uspokojony, że znosiłem grymasy kelnerów, jadłem rosół z papryką, pieczeń ze smalcem — i nie piorunowałem, nie robiłem piekła. Strejki tylko rolnicze wyprowadzały mnie z błogiej nirwany. Zaraz jednak pokazało się, że obawy moje o przyszłość kraju były, co najmniej, zbyteczne. Zrazu nieśmiało, potem coraz głośniej, w szpaltach „Timesów“ galicyjskiej konserwy, odzywać się zaczęło pełne powabu nawoływanie: „Polizei!“ Ho, ho! — pomyślałem — oni sobie dadzą rady; niepotrzebnie się o nich troskam... Pokazało się, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Pod parciem katastrofy strejkowej zrodziło się w tylu konserwatywnych głowach tyle genialnych myśli, że w innych czasach i warunkach, czekaćby na nie przyszło lata całe i jeszcze nie byłyby takie mądre. Nagle dojrzało tylu kandydatów na ekonomistów, polityków, posłów, namiestników i ministrów, że zażegnaćby nimi można 10 przesileń marszałkowskich, namiestnikowskich, gabinetowych i parlamentarnych. Niepojętym sposobem jednak nie chciał ich słuchać namiestnik Galicyi. No, bez wojska, bez żandarmów, nie obeszło się — ale wszystkie aluzye do stanu wyjątkowego i sądów doraźnych pozostały bez skutku.

Skutek nie dopisał, ale chęć była; to także coś znaczy i to mnie pocieszało. Nie zginiemy, nie jest tak źle z nami, jakby się zdawało — pocieszałem się — bo nie brak nam, nawet w chwilach najgroźniejszych, mężów żelaznej dłoni i wielkiej myśli, nie przebierających w środkach, ochoczych do energicznych rządów. Najlepszym tego dowodem był ostatni strzał p. Cieleckiego. Strejki już były skończone, ale on radził uprzedzić nowy wybuch rzezi i „anticipando“ zaaplikować stan wyjątkowy. Niestety, znowu tego głosu nie usłuchano, a nawet mój własny dziennik przeciwko niemu wystąpił. I tutaj chęć starczyć musi za uczynek: do surowych rządów nie braknie u nas rąk dość skorych.

Może być, że tutaj, w Krakowie, na Błoniach, lub w parku Jordana, gdzie człowiek nielitościwie kąsany przez komary, łyka wilgotne po ostatniej powodzi opary, przyszedłbym do innych wniosków; ale w Abbazyi, pod Monte Maggiore, gdzie oprócz skorpionów w skałach nic nie ma kąsającego, a powietrze tak dziwnie łagodne — wszystkie pomysły antistrejkowe naszej szlachty wlewały balsam do mego serca, uspokajały mi nerwy. Nie jesteśmy przecież — mówiłem — gorsi i mniej dojrzali od naszych opiekuńczych rządów, w pięści i karabinie znajdujących pierwszy i ostatni wobec nas argument.

Niemałą także otuchą krzepił mnie, zwłaszcza w czasie kanikuły, cesarz Wilhelm II. Co za pracowity, a w kochaniu wszystkich sprzymierzeńców i sąsiadów wytrwały, władca! Gdy ja próżniaczy wiodłem żywot, on odbył podróż na północ, pojechał na wizytę do Rewla, przyjmował króla włoskiego w Berlinie, wygłosił mów kilkanaście. Nie przeczuwałem wówczas, że cesarz Wilhelm zawarł nawet „braterstwo broni“ z Rosyą, co dopiero teraz, w Poznaniu, zwiastowano światu, ale sama wizyta w Rewlu naszego, t. j. austryackiego, sprzymierzeńca, niepłonną budziła we mnie nadzieję, że następstwem trójprzymierza dla Austryi powinno być rozbrojenie, a w dalszem jego następstwie obniżenie podatków i upadek potęgi p. Hablińskiego w Krakowie. Bo jeżeli „nasz“, t. j. austryacki, sprzymierzeniec tak bardzo kocha Rosyę i cara, że aż do braterstwa broni się z nimi przyznaje, to już temsamem ustaje jeden z głównych tytułów do zbrojnego w Austryi pokoju. Z Włochami i Niemcami kochamy się, bo to przecież nasi, t. j. austryaccy, sprzymierzeńcy, towarzysze broni; cesarz Wilhelm, nasz przyjaciel, głosi braterstwo broni z Moskalami, — więc i Austryę i Włochy to braterstwo obowiązuje. — Z kimże więc Austrya będzie się biła? Z Niemcami nie, z Włochami nie, z Rosyą ani gadania, z Rumunią wspaniałe stosunki, — przecież Turek nie przyjdzie już pod Wiedeń, najwyżej taki, co „turecki miód“ sprzedaje.

Właściwie zatem Austrya może rozpuścić trzy czwarte armii, bo bezpośrednio, lub pośrednio przez cesarza Wilhelma, jest tak ogniście ze wszech stron kochaną, że o żadnej wojnie ani za 200 lat nie może być mowy. — Po prostu nie ma się z kim bić, nie ma wroga, bo na okół sami sprzymierzeńcy i przyjaciele, jeden wierniejszy i mocniej kochający od drugiego. Trochę wojska trzeba zawsze zostawić, bo któżby stał na warcie, kto czuwałby nad spokojem publicznym podczas strejków rolniczych i wyborów? Zresztą przykrzyłoby się nam bez muzyk wojskowych, a w teatrze krakowskim musiałaby grać Harmonia, co obniżyłoby sromotnie cały poziom naszej narodowej sceny.

Już tedy na wybrzeżach zatoki Quarnero, pod działaniem wizyty cesarza Wilhelma w Re-

w pomnikowem, czterotomowem dziele: „Vorlesungen über Pathologie“. W r. 1874 założył wielkie pismo naukowe: „Archiwum dla anatomii patologicznej“, które wydawał do ostatniej chwili. Bardzo wybitne zasługi położył także na polu higieny przez znakomite prace o kanalizacyi i czyszczeniu miast, dezinfekcyi i t. p., oraz w dziedzinie antropologii. Z pod jego pióra wyszło dużo rozpraw o budowie czaszek, właściwościach ras i wykopaliskach przedhistorycznych.

Nietylko atoli jako uczony zapisał się Virchow w historyi. Rozliczne jego zajęcia naukowe nie przeszkadzały mu bynajmniej zajmować się bacznie sprawami publicznemi i polityką, a był czas, w którym Virchow, jako polityk, większą cieszył się sławą, przedewszystkiem zaś popularnością, niż jako uczony.

Wybrany w roku 1862 posłem do Sejmu pruskiego, przyłączył się od razu do wielkiej ówczesnej lewicy i zwalczał stanowczo autokratyczne zapędy Bismarka. Jako na wskróś uczciwy człowiek i liberał czystej wody, nie sprzyjał także polityce pruskiej względem Polaków. Znany jest jego zatarg z Bismarkiem w roku 1863 z powodu nieprawnego wydania Rosyi kilku emigrantów polskich, który o mały włos byłby doprowadził do pojedynku. Zwalczając niecne wysługiwanie się Prus Rosyi, ściągnął Virchow na siebie taką nienawiść Bismarka, że tenże później regularnie, gdy Virchow przemawiać zaczął, ostentacyjnie opuszczał salę sejmową, a nadto mścił się na nim w najrozmaitszy sposób.

Życzliwość swą dla Polaków zadokumentował Virchow już w roku 1848 podczas tyfusu głodowego na Górnym Śląsku. — Wysłany tam w charakterze lekarza rządowego, uczuł głęboką litość nad wyzyskiwanym ludem polskim i płomiennemi artykułami bronił go przed materyalnym i narodowym uciskiem. Tej sympatyi dla Polaków pozostał wiernym przez całe życie. Wielu uczonych polskich zawdzięcza mu swą wiedzę, kilku aż do śmierci utrzymywało z nim bliższe stosunki. — Gdzie mógł, otaczał opieką uniwersytecką młodzież polską.

Posłem do Sejmu pozostał niemal do końca życia a przez kilkanaście lat należał także do parlamentu niemieckiego.

Cześć pamięci wielkiego uczonego i uczciwego człowieka!

Wśród pól i chat.

„Boginki“.

Sień duża i szeroka, drzwi do chaty wąskie, a w izbie przy piecu, uwiązana do ściany, leży czarna krowa.

Szymek, który dziecko rozkrzyczane na ręku nosi, powiada, że mamusi nie ma, poszli po chrust do lasa, ojciec na „sztrece“, a dziecko wrzeszczy, bo się boi.

— A czemuż tu u was kowa w chacie? chora?

— Nie!... Jeno tak zawsze, my tu som na dożywociu, jak tatuś umrą, pójdziemy stąd.

Nie mogę zrozumieć tego wyjaśnienia, lecz rozważam, jakie to może być życie w tej nędznej ladebce w jesieni lub zimie, gdy zamknie się chata, a krowa zajmie czwartą część całego mieszkania. W kącie piec mały. Od pieca do końca ściany z jednej strony łóżko, z drugiej — krowa. W przeciwnym rogu chaty mała szafka na naczynie, a pod oknem ława. Smutny przytułek ludu, mieszkającego wspólnie z bydlęciem.

Nie zastawszy gospodyni, wychodzę, gdy pyta mnie Józefowa z przeciwka.

— A czego to chcieli? Może mleka?

— A tak. Lecz pójdę do was.

Józefowa ściera ławę fartuchem, tym samym fartuchem wyciera kubek, wlewa mleka, kraje duży kawał wybornego razowego chleba i poczyna swoim zwyczajem gawędzić. Kobieta ta umie wybornie opowiadać sceny z życia.

— Tak wiedzą, oni się procesowali i procesowali z bratem o „podomu“, a on wygrał i dał jeno „spłat“ 100 ryńskich i dożywocie. Tak im wolno w tej chacie mieszkać, ale ani na podworcu, ani w ogrodzie, ani w sieni krowy nie wolno postawić, to muszą trzymać ją w stancyi. W zimie to nie szkodzi, bo ciepło, jeno ciasno, ale w lecie zaduch straszny.

— Ale wiedzą oni, że za to boginki im dziecko odmieniły?

— Komu?

— A temu bratu, co wyprocesował całą chatę i dał spłat, niby Brzezickiemu. U nich jest dziewczyna, mająca 19 roków, a taka maluśka, jakby nasza „wnęczka“, co jej tylko piąty rok idzie od Matki Boskiej Jagodnej.

— Cóż wy, moja matusiu, powiadacie o boginkach? Wszak to baśnie, boginek niema, dziecko nie wyrosło zapewne z powodu jakiejś choroby.

— Słyszane rzeczy! Niby to każdy nie wie, że w tym lesie za skałą, Nabrzeziu, co hen za naszą koniczyną są boginki? Każdego dnia na południe taki turkot z lasu idzie, jakby wojsko strzelało. To boginki „szmaty“ piorą. A mój nawet raz widział, jak boginki szmaty rozwieszały... Jak tylko we wsi urodzi się jakie dziecko, to one dookoła obstąpią, a nęcą i wabią, aby „oponocy“ otworzyć, bo wtedy dziecko „odmienią“. Nie śmiejcie się, bo prawda. Tu na wiosnę, u naszej kumoszki było maluśkie dziecko, nawet „krzczone“, a oponocy boginka przyszła, udała głos krzesnej matki i woła: kumo! kumo!... Ale Maryśka zaraz poznała, że to udane, „chyciła“ różaniec do ręki, a dziecko poduszką nakryła, a to pod oknem woła znowu: kumo! kumo!... Tak kum wyszedł, że to przy miesiączku było, uźrał takie wysokie, białawe, jak dym, a jak zawołał: kto tam? to jeno szum poszedł od lasu i boginka uciekła.

Opowiada to z drżeniem i z przejęciem się ogromnem. Gniewa ją jednak, iż nie chcę uwierzyć w prawdziwość tych słów, więc w końcu dodaje:

— Niech ino idą w południe pod las Nabrzezie, a obaczą szmacie i rzekną, czy nie prawda.

Idę tedy w południe pod las, a że właśnie o tej porze szybki pociąg goni z szumem i hukiem po drugiej stronie łąki, więc od lasu odbija się echo wielu głosów, a nawet zdaje się, jakby kto w dłonie klaskał.

Szukam starannie dokoła śladów stóp „boginek“, lub porozwieszanych „szmaci“ do suszenia, ale tylko białe rumianki kołyszą się lekko i dzwonki duże, fioletowe, stoją zadumane.

Boginek nie ma, a szkoda, bo możebym im szepnął, że we wsi dużo trzeba poodmieniać: i serce tego brata, co „spłat“ dał, a nie pozwoli krowy na podwórku przywiązać, i myśl tej kobiety, która wierzy w odmienianie dzieci na karliczki, i tę ciemotę, co, jak ciężka chmura, jeszcze ducha ludu tłumi.

Jan Świerk.

Kronika.

Kraków, 6 września.

Następny numer naszego dziennika z powodu uroczystego święta Narodzenia N. P. Maryi, przypadającego w poniedziałek, wyjdzie dopiero we wtorek dnia 9 b. m. o zwykłej porze.

Jubileusz krakowskiego Towarzystwa technicznego. Dzisiaj wieczorem przyjeżdżają technicy, biorący udział w uroczystości krakowskiego Towarzystwa technicznego, z Królestwa, z Wielkopolski, Śląska i Galicyi, tudzież z Pragi i Zagrzebia. — Uczestnicy zbiorą się w sali hotelu Saskiego od ulicy św. Jana. Liczba uczestników jak i zaproszonych gości wynosi około 220 osób.

W niedzielę od godz. 9 do 1 z południa otwarte będzie jubileuszowe biuro informacyjne w Collegium novum, sala III na parterze, gdzie uczestnicy będą mogli odebrać karty współudziałów, o ile takowych jeszcze nie otrzymali.

Wystawa jubileuszowa w gmachu Collegium novum zapowiada się wielce poważnie i będzie mogła interesować ogół publiczności. Obejmuje ona bardzo bogaty dział z architektury i budownictwa; dział inżynieryi również jest obfity, toż samo górnictwo, oraz przemysł naftowy, cukrowniczy ceramiczny i chemiczny.

Z naszej strony witamy przybyłych gości całem sercem, a krakowskiemu Towarzystwu technicznemu, które tak wysoko i z godnością dzierży sztandar nauki polskiej, życzymy, aby udziałem jego był stały rozwój i uznanie całego społeczeństwa polskiego.

Festyny niedzielne. Prawdziwą niespodziankę przygotowuje komitet festynu, który ma się odbyć dnia 7 września w niedzielę w Parku dra Jordana. Oprócz wielu niespodzianek, główną część festynu stanowić ma okrężne czyli dożynki, rzecz u nas dawno zapomniana, a tak prawdziwie nasza polska, która była tak pięknym przykładem łączności ludu z dworem. Wykonaniem tego programu zajmują się panowie, znawcy obyczajów naszego ludu. W dożynkach wezmą udział wieśniacy z Bronowic i Bieńczyc.

Równocześnie na błoniach miejskich odbędzie się wielki „festyn japoński“ z puszczaniem latawców i ogniami sztucznemi, urządzony przez p. Michała Mądrzykowskiego, znanego krakowskiego pyrotechnika.

Upalne lato rozpoczęło się dopiero u nas na dobre w ostatnim tygodniu. Dni mamy śliczne, słoneczne, gorące jak w lipcu, a noce ciepłe i gwiaździste. Wieczorami aleje plantacyj roją się od przechadzających, wśród których przeważają jasne stroje dam i białe, lekkie kapelusiki. Raz po raz pod fantastycznem sklepieniem z gałęzi, osrebrzonych od dołu światłem latarń, wynurzają się z cienia i wchodzą w kręgi świetlane żywo rozmawiające towarzystwa. Na ławkach, zajętych prawie do 10 godziny wieczór, pełno jasnych, zgrabnych postaci kobiecych i nadobnych twarzyczek, ukazujących się z pod owalnych rond letnich kapeluszy. W zakolach rozlegają się wesołe okrzyki bawiących się dzieci, które późny wieczór dopiero zniewala do powrotu do domu. Cukiernie letnie i budki z wodą sodową w godzinach tłumnych przechadzek przepełnione pragnącymi ochłody wśród upału.

Dochodząc do parku dra Jordana, już słychać wrzawę młodych głosów; wewnątrz oprócz gimnastykującej się młodzieży pełno także starszych. Gdyby nie komary, wieczory w tym oddalonym od miasta i coraz bardziej rozkrzewiającym się ogrodzie byłyby bardzo miłe, z dala bowiem od kurzu i zaduchu miejskiego, wśród pól, można już tam odetchnąć na prawdę świeżem powietrzem.

Szczęśliwi, którzy mogli pozostać jeszcze na wrzesień u stóp uroczych Tatr lub Pienin, bo dla tych, którym obowiązki nakazały już powrót na bruk miejski, obecna pogoda wśród rozpalonych murów i kurzu ulicznego, zakrawa na przykrą ironię. Willegiatura w czerwcu lub lipcu opróżniła im tylko kieszenie, nie dając zaznać przyjemności wiejskich, gdyż prawie nieustanne słoty całemi tygodniami trzymały biednych „letników“ pod dachem, dozwalając im melancholizować dowoli na temat rozpłakanych niebios, uporu św. Medarda i tym podobnych czysto urlopowych i wakacyjnych utrapień.

Załoga krakowska powróciła dzisiaj z manewrów korpusnych przy odgłosie muzyk pułkowych. Artylerya wraca jutro rano.

Fundacya dla krakowskich rzemieślników. Jak wiadomo, zmarły przed kilkunastu laty lekarz krakowski dr Warschauer zostawił fundusz 20.000 złr., który zostaje pod zarządem Rady miasta Krakowa.

Z odsetek od tego kapitału udzielane bywają pożyczki biednym moralnie prowadzącym się rękodzielnikom krakowskim, bez różnicy wyznania, głównie na zakupno surowego materyału. Pożyczka taka może wynosić najwyżej 200 złr.

Magistrat wzywa przeto wszystkich, którzyby z dobrodziejstwa tej fundacyi korzystać chcieli, ażeby najpóźniej do 15 października b. r. zgłaszali się w tym celu ustnie do wydziału skarbowego magistratu.

Restauracya wieży Maryackiej. Komisya Rady miasta, czuwająca nad restauracyą wyższej wieży kościoła N. P. Maryi, złożona z radców miejskich Beringera, Drozdowskiego, Sarego i dra Tomkowicza, przy udziale dyrektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskiego i architekta dra Jana Zubrzyckiego, zwiedziła wczoraj roboty około restauracyi wieży. Komisya udała się schodami na wieżę, następnie była na rusztowaniu i stwierdziła szczegółowo postęp robót. Komisya była zadowoloną z sumienności i dokładności robót, odpowiadających zupełnie dotychczasowemu charakterowi wieży. Roboty są w pełnym toku; dotąd obrobiono blisko 9 metrów sześciennych kamienia, służącego do obramienia okien. Komisya ustanowiła ostatecznie ceny, jakie się ma płacić przedsiębiorcom za roboty i zatwierdziła zamówienie na cegłę większego formatu, mającą zastąpić dotychczasową zwietrzałą. Na najbliższem posiedzeniu Rady miasta, dyrektor budownictwa miejskiego zda sprawę ze stanu robót i przedłoży odpowiednie wnioski.

Bezpłatna nauka czytania i pisania. Pierwsze Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otwiera, jak co roku, w dniu 14 września r. b. szkołę dla dorosłych mężczyzn, nieumiejących czytać i pisać, w szkole wydziałowej miejskiej przy placu Matejki, l. 11.

Szkołą tą kierować będzie, jak dotychczas, dyr. p. Parczyński, a nauka w niej będzie zupełnie bezpłatną.

Wpisy rozpoczynają się w niedzielę dnia 7 b. m. pomiędzy godz. 10 a 12 przed południem. Następnie odbywać się będą w dniach 11, 12 i 13 wieczorem pomiędzy godz. 7 a 8, oraz dnia 14 b. m. od 10 do 12 przed, i od 2 do 4 po południu, we wspomnianej wyżej szkole wydziałowej im św. Floryana.

Zarząd Koła uprasza wszystkich, mających styczność z analfabetami o zachęcenie ich do jaknajliczniejszego wpisywania się do szkoły i korzystania z nadarzającej się sposobności zupełnie bezpłatnej nauki czytania i pisania.

Prof. dr Stanisław Pareński wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Szwajcaryi. W praktyce prywatnej zastępuje go, jak lat poprzednich, p. dr Ludwik Schneider, mieszkający przy ul. Floryańskiej l. 34.

Z teatru miejskiego piszą nam: Modrzejewska przyjechała do Krakowa. Pomiędzy znakomitą artystką a dyrekcyą toczą się układy o gościnne występy. W przyszły czwartek, dnia 11 b. m., wystawionym będzie po raz pierwszy dramat dra Tadeusza Rittnera „Sąsiadki“, grany niedawno z powodzeniem we Lwowie. Wystąpi w nim po raz pierwszy p. Jadwiga Mrozowska, której za rolę tytułową krytyka lwowska oddawała wielkie pochwały.

Nowa szkoła na Kleparzu. Ze zdziwieniem wyczytaliśmy w jednym z dzisiejszych porannych dzienników, że już około d. 10 b. m. oddaną zostanie do użytku publicznego nowa szkoła kleparska, wybudowana przez p. Zawiejskiego. Zgadzamy się wprawdzie na to, iż budynek jest „piękny“ — (czy „praktyczny“ — wkrótce się przekonamy), ale czy jest rzeczą zgodną z najprostszemi wymaganiami hygieny, aby do gmachu tego wprowadzać dzieci i skazywać je na wszelkie następstwa grożnej ich zdrowiu wilgoci, powinna się nad tem dobrze zastanowić gmina i okręgowa Rada szkolna. Oglądaliśmy ten budynek przed kilku dniami i znaleźliśmy zaledwie kilka sal frontowych na pozór suchych (czy są rzeczywiście suche, okaże się to za kilka miesięcy), reszta jednak sal i ubikacyj nawet napozór suchą nie jest i przedstawia wybitny typ wilgotnych murów. Wiadomo nam, że komisya inwestycyjna nie zgodziła się nawet na opokostowanie ścian sal i korytarzy od dołu, albowiem obawiała się, że pokost z powodu wilgoci odpadnie i narazi gminę na wydatek. Czemże zaś jest wobec nieznacznego wydatku zdrowie 800 dzieci — bo tyle ich podobno zapisano do nowej szkoły. Będą to zresztą odrazu dwie szkoły, a nie jedna, bo każda klasa z powodu nadmiernej liczby, musi mieć dwa oddziały. Uważamy za swój obowiązek nietylko przestrzedz przed spiesznem użytkowaniem gmachu, ale w imię miłości dla młodego pokolenia, w imię najprostszych zasad hygieny i dobra publicznego wezwać tych, do których to należy, aby nie lekceważyli ciężkiej odpowiedzialności, jaką na siebie przyjęli. Dziesięć razy lepiej, aby dzieci zapisane do tej szkoły gnieździły się chociażby w najciaśniejszym budynku, niż ażeby zdrowiem swojem i życiem zapłaciły za lekkomyślność władz miejskich i szkolnych. Wszak wilgoć — to najstraszniejszy rozsadnik chorób, to siewca suchot i wszelkich skarleń fizycznych. W ostatecznym razie możnaby zająć co najwyżej owych kilka sal napozór suchych, z góry jednak będąc przygotowanym na konieczność ich opuszczenia w razie, gdyby wilgoć wystąpiła. Zajmowanie jednak całego gmachu byłoby wprost karygodnem i dowodzącem, iż opiekę nad młodem pokoleniem oddajemy nie w ręce ludzi je kochających, lecz w ręce suchych, zimnych i obojętnych biurokratów.

Składka na sztandar. P. Ludwik Gołąb złożył na książeczkę Kasy oszczędności w Krakowie kwotę 14 koron, przeznaczoną na sztandar dla „polskiego Kółka kontuszowego“, zebraną podczas pielgrzymek członków Kółka do Mogiły i do Kalwaryi Zebrzydowskiej.

O zlewanie ulic. Mieszkańcy ulicy Długiej proszą nas o zwrócenie uwagi magistratowi m. Krakowa, ażeby ulicę Długą codzień przynajmniej raz skrapiano, bo odbywa się to raz na 5 dni, a to ulica ruchliwa i niebrukowana.

Z kroniki wypadków. Wczoraj o godzinie 9 1/2 wieczór wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolei do 12-letniej Katarzyny Czerkies, dziewczyny wiejskiej z pod Dębicy, którą przywieziono z urwaną przez kosiarkę lewą stopą. Chorą odwiozło pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Tylko przez nieuwagę. Od adwokata dra S. Winklera w Krakowie, otrzymujemy pismo w sprawie posiadania przez niego niemieckich druków i pisania niemieckich listów. Dr Winkler wyjaśnia, że mogło się to stać jedynie wskutek nieględności jednego z jego klientów, uprawnionego dla swej wygody do wysyłania pod jego firmą, lecz bez jego dalszej interwencyi drukowanych listów, tak polskich (do Polaków), jakoteż i niemieckich (do Niemców). Dr Winkler kończy swoje pismo zapewnieniem, że to, co się stało, dotyka go przykro, a na przyszłość baczyć będzie, aby podobny wypadek się nie zdarzył.

Ukaz starosty myślenickiego. Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu Rady miasta radny dr Gross zaprotestował przeciw mięszaniu się władzy politycznej w stosunki kupieckie i forytowaniu przez specyalne reskrypta pewnych firm, ze szkodą innych na polu sprzedaży przyborów szkolnych. — Jesteśmy w posiadaniu odpisu tego słynnego reskryptu starosty Fettera, który w odpisie dosłownym brzmi:

„Ck. Rada szkolna okręgowa. L. 928. Myślenice, dnia 22 sierpnia 1902.

„Do wszystkich zarządów szkół myślenickiego okręgu szkolnego, odnośnie do uchwał konferencyi nauczycielskiej, dotyczących zewnętrznej formy wypracowań pisemnych uczniów, tudzież wprowadzenia jednolitego nakładu zeszytów szkolnych we wszystkich szkołach od r. sz. 1902/3 poleca się zarządom szkół, aby poczynili odpowiednie starania i zaopatrzyli dzieci w zeszyty, wydane nakładem firmy „Jana Fischera i Sp. Rynek, Pałac Spiski w Krakowie“, przyczem zauważa się, że żadna inna firma tego nazwiska, jakoto istniejąca w Krakowie w Rynku przy linii A-B lub też przy ulicy Grodzkiej, nie posiada równie dobrych i wymogom szkolnym odpowiadających zeszytów, — każdy bowiem egzemplarz zaleconej powyżej firmy zaopatrzony jest okładką twardą, ochronną, bez podwyższenia ceny. Za wykonanie niniejszego rozporządzenia czyni się pp. kierowników szkół odpowiedzialnymi. Przewodniczący i ck. starosta *Fetter* mp.“

Komentarze do tego ukazu byłyby chyba zbyteczne, gdyż o sprawie tej dosyć wyczerpująco i dosadnie mówił dr Gross na Radzie miejskiej.

Z albumu naszych hakatystów. Przytaczamy dzisiaj następującą litanię firm galicyjskich, posługujących się w stosunkach handlowych z Polakami językiem krzyżackim:

Sal. Langrock, Krakau, Lupinen (Fischfutter) Export.

Josua J. Spira Krakau.

Gebrüder Günsberg Getreide et Producten Geschaeft Specialitaet russischer Kleesaat Podwoloczyska. Telegramme: „Gebr. Günsberg“.

B. Schwager vormals Exelbirth et Schwager Podwoloczyska. Filialen: Woloczysk, Brody, Radziwilow, Oesterr.-Nowosielitza. Telegramme: Schwager.

Meschulim Schattner Samen, Hülsenfrüchte, Landes Producte Import-Export Sniatyn (Galizien). Telegramme: Schattner, Sniatyn. Giro- Conto bei der Oesterr. Ung.-Bank.

Ch. Hauser Gutspaechter Szczutków Post Lubaczów.

S. Klapholz, Neu-Sandez.

Tylko tak dalej, szanowni panowie, — a z czasem doprowadzicie do tego, iż publiczność polska, zniecierpliwiona niepoprawnem lekceważeniem przez was języka ludności, z której żyjecie, odwróci się od waszych firm, pozostawiając wam odbiorców... nad Sprewą, Renem i Dunajem.

Znowu wypadek kolejowy. Podczas przesuwania wozów kolejowych przy pociągu nr 3052, zdążającego do Kołomyi, wykoleiła się na stacyi Horodenka miasto dziś około 6·30 rano maszyna pociągu z powodu nienależytego ustawienia zwrotnicy. Wskutek tego wypadku pociąg ten spóźnił się około 3 godziny. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Dochodzenia wdrożono. Na razie bliższych wiadomości o rozmiarach wypadku brak. Jestto zatem już 7 wypadek na kolejach galicyjskich w przeciągu dni czterdziestu.

Zawieszenie werdyktu przysięgłych. Wczoraj odbyła się w Stanisławowie rozprawa przeciw pewnemu głucho-niememu, oskarżonemu o morderstwo. Z oskarżonym porozumiewano się zapomocą tłumacza, który rozmawiał z głucho-niemym na migi. Mimo, iż przeciw obwinionemu nie było żadnych dowodów, prócz jego własnych i to niejasnych zeznań, przedstawianych trybunałowi przez tłomacza, ława przysięgłych uznała oskarżonego winnym zbrodni morderstwa.

Wobec tego trybunał prowadzący rozprawę, korzystając z przysługującego mu prawa, werdykt sędziów przysięgłych zawiesił i odroczył całą sprawę do następnej kadencyi.

Aresztowanie ruskiego dziennikarza. Dzisiejszy „Naprzód“ donosi, że w Kamionce żandarmi aresztowali akademika Cegielskiego, współpracownika „Diła“. P. Cegielski przyjechał do Kamionki w odwiedziny do swego ojca, proboszcza i dziekana w Kamionce. Zaledwie jednak wysiadł z pociągu, czekający na dworcu żandarmi, aresztowali go bez podania powodów.

Ostrzeżenie dla emigrantów galicyjskich. Minister-rezydent w Buenos Ayres zawiadomił austryacki rząd centralny, że nie przyjmują już tam obecnie wychodźców, mających zamiar osiedlenia się w kolonii Apostoles, ponieważ ta jest już kompletnie zapełnioną i wysyłają wszystkich emigrantów do kolonii Azara. Ministerstwo zawiadomiło o tem prezydyum namiestnictwa, a to ostatnie Wydział krajowy. Skutkiem tego Wydział krajowy wystosował do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik komunikujący im tę wiadomość, z poleceniem ogłoszenia jej w gminach w których emigracya do Ameryki, a w szczególności do Brazylii jest rzeczą zwykłą.

Wścieklizna w Zakopanem. Wściekły pies pokąsał dwie osoby: jednego muzykanta i górala Curusia. Curuś, któremu pies wpił się w nogę, uderzeniem laski w głowę zabił go. Pokąsanych odesłano do zakładu prof. Bujwida w Krakowie. Weterynarz tamtejszy zarządził potrzebne środki ostrożności. Podejrzane dwa koty w willi „Piotrkowiance“ otruto. Obecnie pozostaje w willi „Zakątek“ jeden pies na obserwacyi weterynarza. Z tego powodu starostwo nowotarskie wydało przymus kagańcowy dla psów na 12 tygodni. Psy wałęsające się bez kagańców będą chwytane przez oprawcę i natychmiast zabijane.

Kronika ruska. Ruska misya do Kanady wyjeżdża z Galicyi w ostatnich dniach b. m. Udział w misyi przyjęło 3 Bazylian i 1 świecki duchowny, oraz 3 zakonnice, które mają na celu organizowanie ochronek i szkółek wśród Rusinów amerykańskich. Koszta podróży ponosi sam metropolita ks. Szeptycki.

W Nowym Sączu posiadają Rusini bursę dla młodzieży. Do niedawna zarząd był ukraiński. W tym roku przy wyborze wydziału zwyciężyli moskalofile tak, że ani jeden narodowiec do zarządu się nie dostał. Skutkiem tego miejscowa czytelnia „Proświty“ postanowiła założyć nową bursę prawdziwą „ukraińską“.

Rusini obchodzić będą uroczystość papieskiego jubileuszu w październiku. Komitet uchwalił dotąd 3 punkty obchodu: 1) pielgrzymka do Rzymu (pobyt w Rzymie 25 i 26 października); 2) uroczystość w stolicy kraju, mająca obejmować 3 rodzaje wieczorków, dla bogosłowców i świeckiej inteligencyi, koncert dla ściślejszego grona inteligencyi, oraz koncert dla szerszego ogółu; 3) obchód na powiatach. Wreszcie ma być wysłany adres do papieża.

Teatr amatorski na prowincyi. W niedzielę 7 b. m. odbędzie się w miejscowej sali teatralnej w Wieliczce przedstawienie amatorskie. Odegranym zostanie „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. W antraktach przygrywać będzie muzyka salinarna. Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika Adama Mickiewicza.

Styl polski. W Warszawie powstało w tych dniach biuro architektoniczne i sztuki stosowanej, którego zadaniem jest uprawianie wyłącznie motywów polskich. Kierownikiem biura jest budowniczy A. Porczyński, który odbywał specyalne studya nad motywami swojskiemi w Zakopanem.

Grzeczny Julek.

— Julek, jak ty siedzisz?

— Dobzie...

— Siedź, proszę!

— To tylko gościów plosi się siedzieć...

— To niech ci się zdaje, żeś gość.

— Tak? to plosę cekolady i cygalo!

Ze świata.

Wypadek prezydenta Roosevelta. Odnośnie do naszego onegdajszego telegramu, podajemy dziś bliższe szczegóły tego wypadku, który mógłby spowodować niespodziewaną śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych. Powóz Roosevelta był już o kilka mil za Pittsburgiem, dążąc do Lenox, gdy tramwaj elektryczny, przepełniony publicznością, pragnącą ujrzeć prezydenta, najechał na jego powóz. Zderzenie było tak gwałtowne, że woźnica wyrzucony został na drogę o 25 kroków i odniósł kilka niebezpiecznych ran, podobnie jak sekretarz prezydenta, a Roosevelt pod szczątkami zupełnie zdruzgotanego powozu został dosłownie na chwilę pogrzebany, lecz dzięki wrodzonej sile fizycznej i przytomności umysłu, po chwili, bez niczyjej pomocy, z pod nich się wydobył. Ofiarą wypadku padł tylko agent policyjny, jadący w powozie prezydenta, który poniósł śmierć na miejscu. Zabite również konie przy powozie. Gdy zebrana na miejscu wypadku publiczność, przekonawszy się, że prezydent ocalał, zaczęła wznosić radosne okrzyki na jego cześć, Roosevelt nakazał milczenie, jakie panować powinno wobec tragicznej śmierci człowieka. Przeciw kierującemu koleją elektryczną i konduktorowi wdrożono energiczne śledztwo.

Ucieczka więźniów politycznych. Z Kijowa donoszą do „Słowa Polskiego“: Z więzienia tutejszego umknęło we wtorek 11 politycznych więźniów. Podczas przechadzki po podwórzu więziennem zarzucili oni dozorcy płachtę na głowę, sami zaś przy pomocy sznura przeszli przez mur graniczny i umknęli. Dotychczas pozostały wszelkie poszukiwania bez śladu.

Przedpotopowy oszust. Niejaki Józef Wuback, tokarz w Badenie pod Wiedniem, wpadł na pomysł fabrykowania kości kopalnych „przedhistorycznych“. Zbierał kości jakieś na polu i rył i rzeźbił na nich różne figury. Niektórzy dali się oszukać; jakiś doktor wziął jedną taką płaską kość z grupką figurek za przedhistoryczne wspomnienie potopu! Gdy jednak tokarz chciał swoją kolekcyę sprzedać muzeum dworskiemu, kustosz Szombathy zdemaskował go i oddał w ręce sądu, który skazał pomysłowego jegomościa na tydzień kozy.

Zabity przez meteor. W San Antonio, stanie Amarkt Texas, w dniu 18 sierpnia Roman Cruise, staruszek około 60 lat liczący, poniósł śmierć w niezwykły sposób. Pasąc owce, usiadł na wielkim kamieniu i zatopił się w czytaniu interesującej książki. Nagle spadł wielki meteor i z całą siłą uderzył w ów kamień. Czterofuntowy odłam meteoru uderzył Romana Cruise w głowę i zabił go na miejscu.

Cholera w Rosyi. W czasie od 26 sierpnia do 3 września liczba wypadków cholery w rosyjskiej Azyi wschodniej wszędzie zmalała z wyjątkiem Władywostoku, gdzie podczas ostatnich dwóch tygodni z jednaką szerzyła się uporczywością. W Odesie od 29 sierpnia do 2 b. m. zachorowało ogółem 11 osób, z tego dwie zmarły. Rząd wysłał do Odesy ponownie bakteoyologa Wysokowicza. W kolonii Gildenfeld w okręgu odeskim zdarzyły się dwa podejrzane wypadki.

Kaplica ekspijacyjna. W Monzy, na miejscu, gdzie został zamordowany, temu dwa lata, król Humbert, stanie kaplica ekspijacyjna. Będzie ona wykończona na trzecią rocznicę strasznego zamachu, t. j. 29 lipca 1903 r. W środku kaplicy ustawioną zostanie grupa polichromiczna marmurowa N. Maryi Panny Bolesnej ze zmarłym Chrystusem na kolanach. Płaszcz Matki Boskiej będzie z czarnego marmuru, suknia z czerwonego, żółtawy marmur użytym będzie do rąk i twarzy.

Portugalskie klejnoty koronne w zastawie! Prasa lisbońska zajęta jest pogłoską o olbrzymim skandalu mocno kompromitującym rząd. Chodzi mianowicie o to — iż w chwili kłopotów pieniężnych zastawić miał rząd klejnoty koronne łącznie z kosztownem berłem Juana I za 25 milionów franków. Podobno bank portugalski, który udzielił w swoim czasie pożyczki, obecnie natarczywie domaga się zwrotu, grożąc w przeciwnym razie, rozgłoszeniem sprawy. Jak widać jednak nastąpiło to już bez udziału banku.

wiu i odwiedzin króla włoskiego w Berlinie, myśl ta kiełkowała w mej głowie, a teraz pod działaniem poznańskiej wizyty cesarza Wilhelma dojrzała całkowicie i stoczyła się w szpalty „N. Reformy“. Wolno było p. Cieleckiemu przepowiadać nową rzeź galicyjską i wołać o stan wyjątkowy, toż nikt nie powinien gorszyć się moim optymizmem, gdy przepowiadam następstwa gorącej miłości, jaką ku Austryi wszyscy sąsiedzi zapłonęli.

Cesarz Wilhelm kochające usposobienie wraz z różdżką oliwną przywiózł ze sobą z Rewla do Berlina, z Berlina do Poznania. Nie wiem, może to jeszcze powietrze adryatyckie oddziałuje na mnie, ale zaczynam nabierać odmiennego, od dotychczasowego, o władcy Niemiec przekonania. Przecież on tak nie wiele od nas żąda! O przeszłości — powiada do nas — o tradycyi, możecie sobie po cichu... myśleć, nikt wam tego za złe nie weźmie, tylko, zamiast Polakami, bądźcie Prusakami. No, zawsze dotąd taka grasowała po całym świecie opinia, że jeżeli ktoś urodzi się Niemcem, lub Francuzem, a na rozkaz z góry w pierwszym wypadku przedzierzgnął się we Francuza, w drugim w Niemca, to uchodził za łajdaka. Mówi się nam zatem: bądźcie łajdakami, a będziecie mieć spokój. Żądanie skromne, ponętne, — nie rozumiem, o co się tu gniewać.

Zupełnie co innego, gdy, po sławnym wyroku gnieźnieńskim w sprawie Wrześni, „Nowa Reforma“ wyraziła pod adresem Prusaków zbyt daleko sięgające życzenie: „nie bądźcie też łajdakami!“. To już znowu historya trudniejsza i dla tego też, czuwający nad moralnością swoich obywateli, rząd prusko-niemiecki słusznie wzbronił „N. Reformie“ wstępu w granice „państwa bojaźni bożej“.

M. K.

Mianowania. Cesarz zamianował Kazimierza Lissowskiego i dra Natana Seinfelda zastępcami dyrektorów kolei państwowych w VI kl. rangi z tytułem radców rządowych.

Minister sprawiedliwości zamianował dyrektora kancelaryi Adolfa Cwetka we Lwowie naczelnym dyrektorem kancelaryi w sądzie okręgowym w Samborze.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: Urzędnicy sądowi w Dobczycach 5 K 14 h, L. M. 2 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył N. N. z Litwy (20 rubli) 50 K 50 h, goście w handlu Piekły 1 K 7 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 7 września: „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek 8 września po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach z prologiem przez Juliana z Poradowa (ceny miejsc zniżone); wieczór: „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 obrazach J. Słowackiego.

We wtorek 9 września: „Wesele“, sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

We środę 10 września: „Kordyan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego w 10 obrazach (przedstawienie popularne).

We czwartek 11 września: „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla, przekład Z. Wójcickiej i „Sąsiadka“, dramat w 1 akcie dra Tadeusza Rittnera (nowość).

W sobotę 13 września: „Podpory społeczeństwa“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

W niedzielę 14 września: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Dom waryatów“; wieczór: „Wicek i Wacek“.

W poniedziałek po południu: „Królowa przedmieścia“; wieczorem: „Dramat lepianki, czyli tragedya strejku“, sztuka w 4 aktach z czeskiego przez Fr. Szuberta, dyrektora teatru w Pradze.

We wtorek: Wieczór śmiechu.

Z kalendarza. W niedzielę 7 września: Anastazego m. i Reginy p. m.; w poniedziałek 8 września: Narodzenie N. M. P.; we wtorek 7 września: Gorgoniego m. i Sergiusza pap. m.

Wschód słońca 7 września o godzinie 5 minut 05, zachód o godzinie 6 minut 12; długość dnia godzin 13 minut 7.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go września pogodnie; termometr doszedł od + 13·8 do 28·1 C.

Barometr opada.

Dnia 6 września o godzinie 7 rano stan barometru 743·5 mm, termometru + 18·0 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Włodzimierz Szuchiewicz:** „Huculszczyzna“ Kraków, 1902, nakładem muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. 2 tomy.

Ciekawe to dzieło, owoc 20-letnich studyów autora, zaopatrzone w tablice chromolitograficzne oraz mnóstwo ilustracyj, jest prawdziwem wzbogaceniem naszej literatury etnograficznej. Wydane 2 tomy zawierają opis topograficzny, wieś i zagrodę huculską, ubrania, potrawy, zajęcia, przemysł, życie i zwyczaje, pieśni i tańce. Tom 3 ma objąć obrzędy, wierzenia, opowiadania i słowniczek wyrazów. Niebawem podamy obszerniejsze sprawozdanie.

— **„Macierz Polska“.** Dwudziestą piątą rocznicę pracy Konopnickiej, jako poetki i obywatelki, obchodzić będzie całe społeczeństwo, a jest uzasadniona nadzieja, że i lud polski weźmie udział w tych uroczystościach. Dla ludu też właśnie wydała Macierz Polska małą książeczkę p. t.: „Pieśniarka ludu polskiego, Marya Konopnicka“. Autor jej, dr K. Falkiewicz, potrafił przedstawić bardzo zręcznie działalność poetki, wybrał umiejętnie te jej utwory, które najsilniej przemówić mogą do duszy naszego wieśniaka, obszerniejsze zaś wyjątki podał z arcydzieła poetki „Pan Balcer w Ameryce“ spajając urywki własnemi uwagami w jednolitą całość. Książeczkę zdobią 2 ryciny — obie przedstawiające jubilatkę.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodniowego pisma w Krakowie, wyszedł Nr. 17 i zawiera treść: Jeżyna: „Nasza kobieta“. Helena Gumplowicz: Stowarzyszenia spożywcze. Marya Szeliga: Korespondencya zagraniczna. Studentka: Głosy czytelników. Kronika. Zofia Poznańska: Przed świtem. Wanda Dalecka: Niewieście dusze (dokończenie). Maeterlinck: Piękność wewnętrzna (dokończenie).

Dział ekonomiczny.

Sprawy przemysłowe. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministra handlu, wydane w porozumieniu z ministrem oświaty, zawierające wykaz tych przemysłowych zakładów naukowych, których świadectwa uprawniają do rozpoczęcia rękodzielniczo przemysłowych zawodów. W wykazie tym znajdują się następujące zakłady galicyjskie: Tokarstwo: oddział tokarstwa w lwowskiej szkole przemysłowej; oddział tokarstwa w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi; oddział tokarstwa w szkole fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem i oddział tokarstwa w zawodowej szkole krajowej dla przemysłu stolarskiego i tokarskiego w Stanisławowie. — Garncarstwo: Krajowa szkoła zawodowa dla przemysłu garncarskiego w Kołomyi. — Hafciarstwo artystyczne i koronkarstwo: Oddział hafciarstwa artystycznego i koronkarstwa państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. — Ślusarstwo: Oddział dla artystycznego przemysłu ślusarskiego w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie; szkoła zawodowa ślusarstwa w Swiątnikach. — Szewstwo: Warsztaty naukowe dla szewców w Starym Sączu. — Stolarstwo: Oddział stolarstwa w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie; oddział stolarstwa w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi; oddział stolarstwa w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem i szkoła stolarska w Kalwaryi Zebrzydowskiej. — Kowalstwo: Szkoła zawodowa dla kowalstwa w Sułkowicach. — Kołodziejstwo: Szkoła zawodowa w Sułkowicach. — Malarstwo pokojowe: Oddział malarstwa dekoracyjnego w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i takiż oddział w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Wystawa kwiatów. Komisya roślin ozdobnych przy Towarzystwie ogrodniczem w Krakowie, zachęcona powodzeniem zeszłorocznem, urządza w lokalu tegoż Towarzystwa (ulica Gołębia, l. 18) pokaz kwiatowy, mianowicie lewkonij, ostróżek, a głównie astrów letnich. Pokaz ten będzie miał oprócz charakteru naukowego, także i praktyczny, da bowiem sposobność zapoznania się poglądowo z nader obfitą kolekcyą ras i odmian tych przepięknych i powszechnie lubianych roślin kwiatowych, i ocenić ich wartość względną; dlatego też będzie on dostępny dla zwiedzającej publiczności bezpłatnie. Otwarcie pokazu nastąpi w niedzielę dnia 7 b. m. o godzinie 2 po południu, trwać będzie do godziny 6 wieczór i przez dzień następny od godz. 10 zrana do 5 wieczorem. Wraz z pokazem połączoną będzie sprzedaż tychże roślin, osobno w tym celu bezinteresownie dostarczonych przez członków komisyi; cena za egzemplarz astrów w doniczce będzie wynosić 7 centów, a za wiązankę 5 centów Dochód z tej rozprzedaży jest przeznaczony na zasilenie funduszów Kasy bratniej pomocy pomocników ogrodniczych.

Ograniczenie ruchu towarowego. Kolej północna cesarza Ferdynanda komunikuje nam: Z powodu przewozu wojska w czasie manewrów jesiennych, wydaje się dla linii należących do zarządu ruchu kolei północnej cesarza Ferdynanda następujące rozporządzenia: a) W czasie od 7 września do włącznie 21 września b. r. będą przyjmowane we wszystkich stacyach cywilne przesyłki towarowe tylko do tymczasowego przechowania, o ile objętość magazynów na to pozwoli, z zastrzeżeniem późniejszego przyjęcia do przewozu. b) W stacyach Hohenau, Lundenburg i Goding przerywa się całkowicie od 15 do włącznie 19 września b. r. nadawanie, a od 16 do włącznie 18 września b. r. także i wydawanie cywilnych przesyłek towarowych. c) Ustanawia się za zezwoleniem ministerstwa kolei żelaznych dla cywilnych przesyłek towarowych czterodniowy dodatek do okresu dostawy regulaminem objętego na czas od 15 do włącznie 19 września b. r. Dodatek ten ważny jest dla wszystkich przesyłek które w przeciągu oznaczonego czasu w jakiejkolwiek stacyi należącej do zarządu ruchu kolei północnej cesarza Ferdynanda przyjęte lub od kolei sąsiedniej odebrane zostały, albo których przewóz na obcych kolejach z powodu niniejszego ograniczenia ruchu towarowego cywilnego przeszkodzony został. d) Przepisy te nie mają ważności dla żywych zwierząt, żywności i przesyłek pospiesznych.

Wpisy na naukę na kursach dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu rozpoczną się z dniem 10 bm. Zadaniem kursów jest kształcenie dozorców, werkmistrzów i samodzielnych przemysłowców dla fabryk cegieł, dachówek i wszelkich innych wyrobów kieramicznych, nadto cementu, wapna, gipsu itp. Zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do dyrekcyi kursów. Do zgłoszenia się należy dołączyć wszelkie świadectwa. Nauka bezpłatna. Czas trwania nauki: przez lat dwa po sześć miesięcy zimowych; przez miesiące letnie praktyka w fabrykach. Liczba uczniów na każdym roku ograniczona do dwudziestu. Warunki przyjęcia: Dostateczne przygotowanie teoretyczne (ukończona szkoła ludowa) i praktyczne. Najniższy wiek ucznia lat 18. Programy i wyjaśnienia udziela na żądanie dyrekcya.

Przywrócenie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że stacya Alwernia-Regulice, położona na szlaku kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, została z dniem 3 września b. r. dla ruchu towarowego napowrót otwartą.

Broszura „O drenowaniu, korzyści jego i wykonanie“ napisana przez Ludwika Chrząszcza, wyszła nakładem Towarzystwa rolniczo-okręgowego w Wadowicach.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 5 września 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·60 do 15·55. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·40. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·—. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·— Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 5·— do 5·60. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 5·60 do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·60 Jaja za kopę od 2·70 do 3·30. Masła za 1 klg. od 1·40 po 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·20. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 5 września 1902 bydła rogatego sztuk 266, cieląt sztuk 168, nierogacizny sztuk 91.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od 60 kor. do 64 kor., średniej jakości od 54 kor. do 58 kor., cieląt od 76 kor. do 84 kor., trzody od 80 kor. do 84 kor.

Wiedeń, 6 września. Pszenica na jesień 6·98 do 6·99. Przenica na wiosnę 7·27 do 7·28. Żyto na jesień 6·28 do 6·29. Żyto na wiosnę 6·50 do 6·51. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·68 do 5·69. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·78 do 5·79. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie słabe; pogoda piękna.

Budapeszt, 6 września. Pszenica na październik 6·74 do 6·75. Pszenica na kwiecień 7·02 do 7·03. Żyto na październik 5·98 do 5·99. Żyto na kwiecień 6·17 do 6·18. Owies na październik 5·46 do 5·47. Owies na kwiecień 5·76 do 5·77. Kukurydza na wrzesień 5·40 do 5·41. Kukurydza na maj —·— do —·—. Rzepak na sierpień —·— do —·—.

Cena kupna mierna, oferty mierne, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

Z „Filharmonii“ lwowskiej. Próby orkiestralne pod kierownictwem obu kapelmistrzów, pp. Czelańskyego i Jareckiego, rozpoczynają się w poniedziałek. Prawie wszyscy członkowie orkiestry przybyli już do Lwowa, pozostali przybywają w niedzielę z dyrektorem Czelańskym, który na kilka dni udał się do Pragi.

Pierwsze skrzypce w orkiestrze „Filharmonii“ objął znany solista czeski, Wacław Huml, obok zaś niego zasiada pierwszy skrzypek „Narodneho Divadla“, Wacław Nedela. Jako arfinistkę pozyskała dyrekcya pannę Heide Grnnwald, artystkę, która po ukończeniu konserwatoryów w Wiedniu i Paryżu koncertowała z ogromnem powodzeniem w Brukselli.

Wydział krajowy a przemysł swojski. Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że zarządy szpitali kupują niejednokrotnie wyroby obcokrajowe, takie nawet, jak cukier, powidła, słoninę, zapałki, atrament i t. d. Niewłaściwość ta istnieć ma głównie dlatego, że w sklepach sąsiednich nie można dostać towarów pochodzenia niewątpliwie krajowego Skutkiem tego Wydział krajowy wystosował okólnik do wszystkich zarządów szpitali w Galicyi, aby w razie trudności wyszukania wyrobów krajowych z zakresu przemysłu, udawały się po radę do Związku przemysłowego we Lwowie, a w zakresie produktów gospodarskich do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie.

Pod groźbą ponownego strejku. W celu załatwienia żądań robotników budowlanych odbyć się miało wczoraj zgromadzenie pracodawców. Przybyło jednak tylko 8 pracodawców, którzy żalili się, że robotnicy żądają, aby oni nadawali kierunek biuru pośrednictwa pracy, oraz aby majstrowie byli zniewoleni przyjmować tych robotników, których im naznaczy biuro. Tymczasem pracodawcy żądają, aby im przysługiwało prawo wyboru. Zebrani uchwalili zebrać się jeszcze w sobotę o godz. 7 wieczorem w stowarzyszeniu budowniczych.

Z lwowskiej komisyi egzaminacyjnej. W składzie dyrekcyi lwowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazyach i w szkołach realnych tudzież komisyi egzaminacyjnej dla urzędu nauczycielskiego w liceach żeńskich nastąpiły na podstawie reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty następujące zmiany:

1. Minister oświaty uwolnił szefa sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty, dra Ludwika Ćwiklińskiego z powodu powołania go do ministerstwa od obowiązków dyrektora i członka obydwóch komisyj.

2. Uwolnił na własną jego prośbę zwyczajnego profesora uniwersytetu, dra Romana Pilata, od obowiązków zastępcy dyrektora pierwszej komisyi.

3. Uwolnił zwyczajnego profesora uniwersytetu dra Ludwika Finkla, od prowizorycznego zastępstwa zastępcy dyrektora pierwszej i dyrektora drugiej wyżej wymienionych komisyj.

4. zamianował zwyczajnego profesora lwowskiego uniwersytetu dra Ignacego Zakrzewskiego, zastępcą dyrektora pierwszej z wymienionych komisyj.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Wdowa z Malabaru“, operetka w 3 aktach Hervego.

W poniedziałek: „Dramat Kaliny“, 3 akty prozą przez Z. Kaweckiego.

We wtorek: „Właściciel kuźnic“, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta (gościnny występ R. Żelazowskiego).

We środę: „Weronika“, operetka w 3 aktach Messagera.

We czwartek: „Kajetan Orug“, dramat w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego (gościnny występ R. Żelazowskiego).

W piątek: „Wdowa z Malabaru“, operetka w 3 akt. Hervego.

Echa strejków rolnych.

(Telefonem).

Lwów, 6 września.

Dziś przed południem ogłosił przewodniczący trybunału wiceprezydent Przyłuski następujący wyrok w sprawie o strejki rolne:

Za występek z § 3 ust. z 7 kwietnia 1870 skazani zostali: Józef Mrozek, Seńko Chomiak, Leszko Pańkow i Iwan Krysa po 24 godzin aresztu. August Pańkow, Fedko Oracz i Ilko Muzyka po 3 dni aresztu.

Matwij Muzyka, Filip Stabicki, Marko Wycyna, Mateysz Łysy, Petro Fańkow, Maksym Rebski, Iwan Dutyk, Fedko Krysa, Paweł Muzyka i Stach Muzyka po 8 dni aresztu.

Za zbrodnię z § 98 b. Dańko Paulina na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię z § 98 b. i występek z §§ 305 i 279 ustawy karnej skazany został Michał Słabicki na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Za występek z § 279 u. k. Andrzej Krysa i Bołozowski po 14 dni ścisłego aresztu.

Uwolnieni zostali natomiast od winy zarzuconej im aktem oskarżenia: Jacko Pańkow, Hryńko Brus, Andrzej Hołot, Wincenty Łysy, Anna Kmet i Paraśka Barowicz. Prokurator wniósł odwołanie co do wszystkich tych, którzy skazani zostali na 24 godzin i 3 dni aresztu, oraz co do Dańka Pauliny i Michała Słabickiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 6 września.

Lwów. Skutkiem polecenia najwyższego trybunału kasacyjnego odbyła się dziś przed zwykłym trybunałem orzekającym ponowna rozprawa karna przeciw murarzowi Pawłowi Ehrenfeldowi o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 ust. kar. Akt oskarżenia zarzucał Ehrenfeldowi, że w dniu 1 maja roku zeszłego usiłował spędzić w browarze Kleina robotników z pracy, a nawet groził wybiciem szyb w browarze. Przy przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary. Dodać należy, że w czasie pierwszej rozprawy Ehrenfeld skazany został na 3 miesiące więzienia.

Lwów. W sali ratuszowej odbyło się dziś zgromadzenie handlarzy nierogacizny z Galicyi i Bukowiny. Wzięło udział około 100 osób. Przewodniczącym wybrano posła dra Wielowieyskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego, członek krakowskiej Izby handlowej p. Mandel w dłuższem przemówieniu wykazał nadmierną wysokość taryf kolejowych dla przewozu nierogacizny.

P. Gardulski podniósł sprawę handlu domokrążnego nierogacizną.

P. Zajączek omawiał sprawę zarazy wśród nierogacizny.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie wniosek posła Wielowiejskiego, aby wybrać się mającemu komitetowi zakładającego się związku polecić, aby przygotował energiczne kroki, celem doprowadzenia do skutku założenia targu w Krakowie, co uwolniłoby handel galicyjski od zależności od handlu pozakrajowego.

Wysłano telegram do ministerstwa spraw wewnętrznych, aby przy układach z Węgrami z całą energią obstawało przy restytuowaniu rozporządzenia, na mocy którego dawniej zabroniony był do Austryi import nierogacizny węgierskiej wagi niżej 120 kilogramów w sztuce.

Wkońcu przyjęto z małemi zmianami projekt statutu pierwszego zawodowego stowarzyszenia samoistnych handlarzy nierogacizną i tychże współpracowników.

Wiedeń. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów co do rozszerzenia „veniam legendi“ prywatnego docenta systematyi i morfologii roślin na wydziale filozoficznym we Lwowie dra Ignacego Szyszyłowicza na anatomią i fizyologię roślin.

Madryt. Król zwiedził kopalnie w Bilbao. Witano go wszędzie owacyjnie. Strejk w towarzystwie przemysłowem w Oviedo ukończony.

Londyn „Standard“ donosi z Szangaju, że wczoraj podpisały obie strony traktat handlowy angielsko-chiński.

Kompromis w sprawie Morskiego Oka.

Zakopane. — Kompromis pewny. Obydwa jeziora (Morskie Oko i Czarny Staw) **z brzegami mają pozostać przy Galicyi.**

Opinia publiczna wielce zaniepokojona. (Zob. artykuł p. t. Sąd rozjemczy przy Morskiem Oku. Przyp. red.).

Zakopane. Po skończeniu wczorajszych oględzin na Żabiem, prezes sądu Winkler zapytał obrońców, czy mają co do powiedzenia. Obrońca węgierski Belcs nie objawił żadnego życzenia. prof. Balcer natomiast zastrzegł sobie pytania do rzeczoznawcy. Prezes Winkler zgodził się na to i zamknął oględziny.

Wyrok spodziewany jest w piątek lub sobotę w Gracu.

Pogłoski o rzekomym kompromisie są powszechne.

Zakopane. Dnia 10 września o godzinie 9 rano rozpoczną się w Gracu dalsze obrady sądu rozjemczego.

Szmeks. Po wizyi lokalnej nad Czarnym Stawem przybyli tu wczoraj sędziowie rozjemczy.

Poznań rezydencyą Hohenzollernów.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Berlina, że cesarz Wilhelm wyraża się z wielkiem zadowoleniem o pobycie swym w Poznaniu. W kołach dworskich obiega pogłoska, iż książę następca tronu ma przez pewną część roku rezydować w Poznaniu, aby wpływać na stosunki tamtejsze wspaniałością dworu swojego.

Goście angielscy w Berlinie.

Berlin. Marszałek Roberts, minister wojny, oraz inni generałowie angielscy, zaproszeni przez cesarza na uroczystości poznańskie. przybyli dopiero dziś do Berlina. To spóźnienie gości angielskich, którzy dziś zostaną przedstawieni cesarzowi na polu manewrów, wywołało tu w szerokich kołach niemałe zdziwienie.

Rozruchy w Chorwacyi.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi z Zagrzebia:

Dzień wczorajszy przeszedł całkiem spokojnie. Ruch tramwajów przywrócono na wszystkich liniach. Dzienniki opozycyjne skonfiskowano. Wydawnictwo dziennika „Srbobran“, który nie wyszedł od trzech dni ani razu, władze zawiesiły na mocy ustawy prasowej.

Z Brodu nad Sawą donoszą, że wczoraj urządzono tam demonstracye antiserbskie. Pozrywano szyldy i powybijano okna w domach serbskich. Policya przywróciła porządek.

Budapeszt. Z Sissek donoszą, że była tam wczoraj w nocy wielka demonstracya przeciw Serbom. Wiele sklepów serbskich zniszczono. Między ludnością a żandarmeryą przyszło do walki.

Dymisya Keglevicha.

Budapeszt. Budapeszteński „Hirlap“ dowiaduje się z autentycznego źródła, że hr. Stefan Keglevich został dymisyonowany z zajmowanego przez się stanowiska intendanta teatru nadwornego i królewskiej opery.

Rząd i armia.

Nantes. Wczoraj rozpoczął się tu proces podpułkownika de St. Rémy przed trybunałem wojskowym w Paryżu. Akt oskarżenia opiewa krótko: Podpułkownika de St. Rémy oskarża się, 1) że w dniu 7 sierpnia w Pontivy, gdzie tymczasowo dowodził 2 pułkiem strzelców konnych, wzbraniał się oddać do urzędowego rozporządzenia część swoich wojsk władzom cywilnym; 2) że w dniu 8 sierpnia w temże miejscu nie posłuchał rozkazu, udzielonego mu przez generała dywizyi Patera.

Sala była przepełnioną. Oskarżony odpowiadał bardzo spokojnie, tłómacząc się, iż wiedział dobrze o tem, jakie czekają go skutki z powodu nieposłuszeństwa dla przełożonego, ale wiedział dobrze także, jakie go czekają skutki nieposłuszeństwa względem Boga.

Przesłuchanie świadków wykazało, że St. Rémy nie dopuścił się naruszenia subordynacyi, gdyż nie chodziło tu o rozkaz wojskowy, lecz o rekwizycyę władzy cywilnej. Ostatecznie St. Rémy został uwolniony od zarzutu nieposłuszeństwa rozkazowi wojskowemu, skazany zaś na 1 dzień aresztu za nieuwzględnienie rekwizycyi ze strony władzy cywilnej.

Paryż. Poszczególne dzienniki omawiają żywo wynik procesu w Nantes. Dzienniki narodowo-konserwatywne wyrażają radość z tego powodu. Franciszek Coppée oświadcza w dzienniku „Libre Parole“, że wyrok ten ma wielkie znaczenie, ponieważ odtąd rząd będzie unikał używania armii przeciw kongregacyom, a oprócz tego można się spodziewać, że podobne wypadki nie będą miały miejsca. — „Soleil“ wywodzi, że sąd wojenny uznał, iż Saint Remé nie sprzeciwił się dyscyplinie wojskowej i nie dał się uwieść do gwałtów.

„Gaulois“ nazywa wyrok pełnym taktu. Należy wspomnieć, że katolicy byli ogromnie rozgoryczeni, armia zaś została żywo dotkniętą.

Pisma radykalne sądzą, że zwłaszcza socyalni-demokraci mają powód do radości, ponieważ odtąd żołnierze, należący do partyi socyalno-demokratycznej, nie potrzebują słuchać rozkazu, gdyby ich wysłano przeciw strejkującym. „Lanterne“ oświadcza, że minister wojny nie powinien się oglądać na podobne wyroki i powinien dać dymisyę podpułkownikowi Saint Remy. „Radical“ oświadcza, że proces dowiódł konieczności zniesienia procedury sądu wojennego.

O konkordat.

Madryt. Nota watykańska przyjdzie dopiero pod obrady na następnej radzie gabinetowej. Dzienniki twierdzą, że Watykan trwa przy swojem żądaniu, aby konkordat dotyczył wszystkich kongregacyj i odrzuca rozpoczęcie w tym względzie nowych traktatów. Watykan jednakże zgadza się na ustanowienie komisyi, którąby się zajęła uregulowaniem stosunków duchowieństwa i rządu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa wiedeńskie z powodu przerwy telefonicznej dziś nie nadeszły.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Koreny płacą	Koreny żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 —	96 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	100 50	101 50
4½% „ „ „	94 50	95 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „ „	100 35	101 35
4% „ kolejowe	96 50	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	538 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	576 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101 60	102 —
4²/₁₀% „ „ srebrna	101 40	101 90
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% „ „ węgierska	98 —	98 50
4% renta austracka w złocie	121 40	121 90
4% „ węgierska w złocie	121 —	121 50

Z prośbą o pomoc

zwraca się do ludzi litościwych nieszczęśliwy kaleka *Jan Jamróz* zamieszkały przy *ul. Długiej l. 45.* Niezdolny do pracy, stargany ciężką nieuleczalną chorobą i zagrożony amputacyą ręki, pozostaje z rodziną w bezgranicznej nędzy. 1700 5 0

GUWERNANTKI

nauczycielki, guwernerzy oraz bony Francuzki, Niemki i wychowawczynie freblanki różnej narodowości — są do umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego.** 1776 32 52

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 1771 75 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

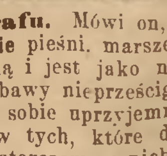
pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 1790 41 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.



Nie nadarzy się w życiu po raz drugi sposobność kupienia o 80 **procent taniej.** Każdy zaoszczędza sobie 24 złr. przy sprowadzenia mojego znakomitego i wszędzie używanego **Fonografu.** Mówi on, gra, śpiewa przeróżne **polskie** pieśni, marsze z zadziwiającą naturalnością i jest jako nadzwyczajny przedmiot do zabawy nieprześcigniony, a każda rodzina może sobie uprzyjemniać nim wieczory. Fonografów tych, które dawniej kosztowały 30 złr., dostarczam po niebywałej w świecie kupieckim cenie **złr. 6** i dodaję jeden kawałek bezpłatnie, a następne wałki liczę po 75 ct. Wszystko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości jedynie u **M. B. Bravmanna, Kraków, ul. Bożego Ciała l. 9, I. piętro.** 1957 3 3

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 70 104

Heim'a Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dr. Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

H. HEIM, c. i k. nadwor. dostawca.

Wiedeń-Döbling i I., Kohlmarkt Nr. 7.

PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.

Patenty we wszystkich państwach.

Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.

Wyborne regul. wentyl. piece z kominkami.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem: do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece wagonowe „Heim'a" piece Hestia. Heim'a kominki dym niszczące.

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć nie rozbierając pieca.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. Jeden kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.

„Heim'a" Piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami — zwracając uwagę na znak MEIDINGER OFEN H. HEIM ochrony, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca. 1763 6 0

„Heim'a" kaloryfery niszczące dym.

CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.

Suszarnie do celów gospodarczo-rolniczych i przemysłowych.

Illustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie do **1000 koron** można łatwo zarobić uczciwie i bez ryzyka. Przysłać natychmiast swój adres pod **G. 51** do **Annoncen-Bureau des „Merkur", Nürnberg. Mendelstrasse L. 23.** 174 32 52

Wydawnictwa nakładowe i komisowe Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Książki:

Bukowski Julian Dr. Ks. Kazania pasyjne tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych, dla młodzieży gimnazyalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych. Cena kor. 2·50, z przesyłką poczt. kor. 2·95.

Limanowski B. Dr. Historya demokracyi polskiej w epoce porozbiorowej 6 kor., z przesyłką kor. 6·55.

Proces Krożan przed Izbą sądową wileńską na podstawie aktów sądowych i innych dokumentów, z sześciu ilustracyami i dwoma planami. Cena zniżona 3 kor., z przesyłką kor. 3·55.

Nuty:

Bobrzyński K. Op. 1. Mazury. Kor. 1·20.

Czenko. „Andrus" polka na fortep. 1 kor.

Lassletzberger J. „3er Dragoner" marsz na fortepian. Kor. 1·50.

Namysłowski A. „Nowe preludye" na organy lub fisharmonię. 2 kor.

Skaszyński Ch. Op. 2. „Serenade" pour Violoncelle (ou Violon) et Piano. Kor. 1·60.

Skaszyński Ch. Op. 5. „Elegie" pour Violoncelle (ou Violon) et Piano. Kor. 1·20. 1988 4 5

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.

Największy wybór **Robót ręcznych** wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do tychże po cenach najniższych poleca **Sabina Knöbel,** *Kraków, ul. Grodzka Nr. 28, I. piętro.*

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 2031 3 3



292 28 0

Adresy

wszelkich zawodów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstr. Nr 3.** Telefon 16881. Budapest, V., Nádor-utcza Nr 13. Prosp. franco. 1919 6 20

Przed użyciem. Po użyciu.



MILIONY DAM

używa „Feeoliny."

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlep. kosmetykiem na skórę, włosy i zeby?

Najbardziej nieczysta twarz

i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY."**

„FEEOLINA" jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY" znikają bez śladu.**

„FEEOLINA" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA" jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY"** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY"** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien. 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38. 1401 15 0

Karygodnem

jest każde naśladowanie jedynie prawdziwego **liliowego mydła Bergmanna,** wyrobu **Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.**

Znak ochronny: Dwaj górnicy. Od tego mydła **twarz** staje się **delikatną, czystą, wygląd rumianym, młodocianym, skóra białą, jak aksamit miękką, a płeć olśniewająco piękną. Najlepszy środek przeciw piegom.**

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1079 20 40

w KRAKOWIE: M. Proń, aptekarz, W. Redyk, " K. Wiszniewski, " Bartmański i Sp., " F. Gralewski, " L. Rosenberg, " K. Jahr, " J. Hanak, droguer. Anast. Froncz, " F. Zopoth i Sp., " J. Wiśniewski, " J. Reim i Spółka, Roman Drobner, St. Rożnowski, Rud. Herliczka;
w BOCHNI: Jan Michnik;
w N. SĄCZU: R. Jakubowski apt., St. Pawłowski apt., T. Kwieciński drg.;
w PODGÓRZU: L. W. S. Żarski apt.;
w RZESZOWIE: A. Karpiński, apt., J. Kołodziejowski, Ad. Janukajtis;
w WADOWICACH: Kaz. Hommé drg.

R. DITMAR

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 13,



poleca

Lampy wszelkiego rodzaju,

latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Piece naftowe (bez rur i komina), nie dymiące się „Calorifère Ditmar" do ogrzania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków, piwnic itp.

Kuchnie naftowe szybko gotujące (cały obiad).

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskutecznia się do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie.

Ceny tanie. 2003 2 0

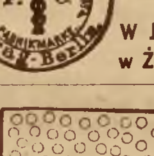
Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadworny dostawca w Korneuburgu pod **Wiedniem.** Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

KWIZDY Korneuburgski proszek do paszy



Dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat używany prawie we wszystkich stajniach, w braku apetytu, w złem trawieniu, dla poprawy mleka i zwiększenia wydatności mleka u krów przeciw pękaniu kości. Cena 1 pudełka k. 1.40, ½ pudełka 70 hal. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład **Franciszek Jan. Kwizda** c. i k. austro-węg., k. rumuński i ksiaz. bulgar dostawca nadworny. Aptekarz okręgowy, Korneuburgu pod Wiedniem.

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadworny dostawca w Korneuburgu pod **Wiedniem.** Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 93 15 20



Christoph'a lakier

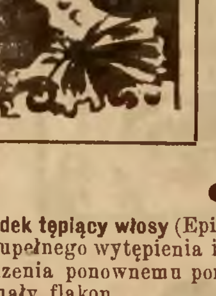
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w N. Sączu:** K. Miller, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann, R. Anisfeld. 790 17 20



178 9 0



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

Srodek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwieziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus do osiągnięcia pięknej, czystej cery, 1 flakon	2·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo. 415 8 10

Przyjmuje od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

Dostać można w Krakowie w aptece M. Pronia, Rynek główny L. 13.

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2020 7 0

Nauczycielki, Guwernantki

Polki, w jęz. niem., franc., angiel., rysunkami i muzyką; Bony, Freblanki Polki i Niemki poleca **Biuro Nauczycielskie Maryi Stehlik w Krakowie, Rynek Nr. 7.** 1898 4 4

Antoni Borzęcki

właśc. Zakładu Fotograficznego

Kraków, ul. Zwierzyniecka 13,

poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 1843 9 10

Ceny umiarkowane.

Lekcyj gry fortepianowej

udziela

w domu, poza domem i na prowincyi

Józef Machowski,

uczeń Profesora Dra Fran. Bylickiego,

Kraków, ulica Karmelicka Nr. 22. parter, oficyna. 2017 3 3

Pilsner

prawdziwy mieszczański,

zdrową, smaczną kuchnię,

Śniadania,
Obiady,
Kolacye

poleca handel delikatesów

ED. KLIMEK

1494 *w KRAKOWIE.* 12 0

Ceny przystępne.

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice L. 24 i 25

poleca:

- **najświeższe Towary wełniane** na damsk. suknie, **na jesień i zimę;**
- **Barchany, Kasany, Flanele, Płótna, stołową Bieliznę, Ręczniki, Wyprawy ślubne;**
- **Wyprawki dla Młodzieży szkolnej;**
- **Kołdry, Kocyki, Sienniki, Serwety, Kapy, Firanki, Dywany, Bieliznę męską;**
- **Bieliznę Prof. Dra Jaegera;**
- **Pledy, Chustki, Chusteczki** najrozmaitsze; 2024 7 7
- **Pończochy, Skarpetki** itd. itd.

Wyprawki dla Młodzieży szkolnej.

Ceny bardzo niskie.

Do wyręczenia pani domu

potrzebna zaraz młoda osoba, znająca się **doskonale na kuchni** i na krawieczyźnie. — Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw pod adresem: **B. M. R., Gliwice** (Gleiwitz O/S.) poste restante. 2065 3 3

IZAK WIKLER

W KRAKOWIE

5 na Stradomiu 5

poleca Szan. Publiczności swój obfity **zapas** wszelkiego rodzaju 1962 5 8

PŁÓTNA, SZYRTYNGU,

Bielizny stołowej i gotowej,

— KAP, KOŁDER i KOCY. —

SPECYALNY MAGAZYN

Wypraw ślubnych i dla dzieci.

Zakopane.

Na zimę jest do wynajęcia willa, położona wśród świerkowego lasu.

Pokoje ciepłe, suche i słoneczne, z widokiem na Tatry.

Willa może być odnajęta cała, lub częściowo. 2055 2 6

Wiadomość w *willi „Warszawianka", Zakopane, ul. Jagiellońska Nr. 24.*

Bursztynowa glazura do podłóg,

Momentowa glazura do podłóg,

Marxa emalia biała i kolorowa 752 18 18

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, **z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.**

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy."* 2030 3 0

Akademik (słuch. filozofii) poszukuje lekcyi lub guwernerki.

Zgłoszenia pod *2068* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy".* 2068 2 2

Ucznia z ukończoną II. kl. gimn. lub realną, potrzebuje do praktyki handel towarów kolonialnych *Stanisł. Dzierży w Zakopanem.* 2063 3 3

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

J. Jahołkowskiej

rozporządza doskonałemi posadami dla wyższych nauczycielek od 500—1000 złr., dla średniouzdolnionych 300—500 złr. — **Warszawa, ulica Marszałkowska Nr. 118.** 2029 2 2

STANISŁAW ŻURAWSKI

KRAWIEC,

Kraków, ul. św. Anny 4,

poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody. 1986 7 0

Interes Modniarski

egzystujący od kilkunastu lat w jednej z pryncypalniejszych ulic Krakowa — z powodu nagłego wyjazdu właścicielki **jest do sprzedania.** — Adres poda *Administracya „N. Reformy."* 2036 6 12

Willa Gierlach

w **Zakopanem** przy **Krupówkach,** w pobliżu kościoła, na wzgórzu, z otwartym widokiem na Tatry — poleca ciepłe pokoje na zimę, od skromnych do eleganckich, z pościelą i z całem utrzymaniem, lub bez. Kuchnia zdrowa i smaczna. Werandy na południe. Fortepian. Panienkom, którym starsi nie mogą towarzyszyć, zapewnia się troskliwą opiekę. 2066 2 6

DACHÓWKI

znakomitej jakości

poleca największa 1951 5 5

Fabryka „KAROL"

w Polance koło Krosna.

Cenniki i objaśnienia na żądanie.

Ze zbioru 1902 r.

najlepszy **SOK MALINOWY** z poręczeniem prawdziwy, czysty, wysyła bardzo tanio pocztą, w gąsiorach, na próbę po 6 kor. 20 hal. wraz z opłatą za zaliczką

S. Jellinek

w Bernie, Kröna Nr. 24 (Morawa). 2015 4 5

Ciągnienie nieodwołalnie

25 września 1902 r.

Główna wygrana

koron 30.000 koron

LOSY

Wystawy Ołomunieckiej

po 1 koronie

polecają: 1941 9 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem* **10%.**

ŚWIEŻE OWOCE

(z własnych ogrodów)

5 kilogr.	**winogron** kuracyjnych	kor. 3·20
5 "	**melonów** ananasowych	" 2·20
5 "	**gruszek** maślaczek	" 3·50
5 "	**jabłek**	" 3.—
5 "	**brzoskwiń**	" 6·20
2 flaszki po 2¼ litra	**Chianti**	" 6·—

1938 8 8 opłatnie za zaliczką.

Giovanni Spanghero w Tryeście.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 417 33 52

Curt Röber, Brunszwig.

Gorsety w kilku odmianach i Bluzki zefirowe, satynowe i perkalowe ku schyłkowi sezonu wysprzedają niżej cen fabrycznych **PORĘBSKI & ZIMLER** Kraków Rynek gł. l. 8.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.